Instytucjonalizacja konfliktu i architektura odpowiedzialności w świetle analizy Avi Shlaima

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje złożoną rolę mocarstw w konflikcie izraelsko-palestyńskim, wskazując na paradoks pomocy humanitarnej i rozwojowej (Aid dependenci), która może nieświadomie stabilizować status quo, zamiast budować suwerenność. Autor wprowadza kluczowe rozróżnienie między warunkami umożliwiającymi działanie (enabling conditions) a bezpośrednią sprawczością stron (proximate agenci), odrzucając zarówno imperialny determinizm, jak i izolacjonizm analityczny. Wskazano na pięć typów odpowiedzialności mocarstw: historyczną, przyczynową, prawną, polityczną i moralną. Konkluzją jest postulat stworzenia wielopoziomowego kontraktu gwarancyjnego, w którym lokalne porozumienie stron zostaje wsparte twardymi gwarancjami bezpieczeństwa USA oraz regionalną integracją państw arabskich, co pozwoliłoby przełamać obecny system bodźców sprzyjający trwaniu konfliktu.

The text analyzes the complex role of great powers in the Israeli-Palestinian conflict, pointing to the paradox of humanitarian and development aid (aid dependency), which may unconsciously stabilize the status quo instead of building sovereignty. The author introduces a key distinction between enabling conditions and the proximate agency of the parties, rejecting both imperial determinism and analytical isolationism. Five types of great power responsibility are identified: historical, causal, legal, political, and moral. The conclusion is a postulate for the creation of a multi-level guarantee contract, in which a local agreement between the parties is supported by hard security guarantees from the USA and regional integration of Arab states, which would allow for the breaking of the current system of incentives favoring the continuation of the conflict.

Artykuł stanowi krytyczną analizę konfliktu izraelsko-palestyńskiego, odrzucając determinizm historyczny i religijny na rzecz teorii instytucjonalnej. Autor stawia tezę, że trwanie wojny nie jest wynikiem „odwiecznej nienawiści", lecz efektem systemowej racjonalności: powstania struktur (politycznych, ekonomicznych i dyplomatycznych), które czynią reprodukcję konfliktu bardziej opłacalną niż pokój. Tekst dekonstruuje mechanizmy „ekonomii pomocy" oraz asymetrię sprawczości, wskazując, że dotychczasowe procesy pokojowe często jedynie administrowały stanem przejściowym zamiast go kończyć. Rozwiązaniem ma być przejście od dyplomacji deklaratywnej do policentrycznej architektury odpowiedzialności. W tym modelu pokój nie jest traktowany jako metafizyczne pojednanie, lecz jako rygorystyczny system wzajemnych ograniczeń i twardych gwarancji prawno-bezpieczeństwa, w którym mocarstwa i strony konfliktu przekształcają swoje interesy strategiczne w mechanizmy kontroli. To zaproszenie do myślenia o pokoju nie jako o stanie naturalnym, lecz jako o zaawansowanej technologii instytucjonalnej, która ma zastąpić prymitywną logikę odwetu.

SŁOWA KLUCZOWE

instytucjonalizacja konfliktu | architektura odpowiedzialności | ekonomia polityczna pomocy | aid dependency | enabling conditions vs proximate agency | imperialny determinizm | concert diplomacy | Nowa Historiografia | zasada ein breira | asymetria sprawczości | instytucjonalne reprodukowanie asymetrii | rachunek opłacalności pokoju | system bodźców | negatywna stabilność

Ekonomia pomocy i wielowymiarowość odpowiedzialności mocarstw

Poważnym, choć rzadziej analizowanym aspektem odpowiedzialności mocarstw jest ekonomia polityczna pomocy. Od czasu porozumień w Oslo społeczność międzynarodowa finansowała palestyńską administrację, pomoc humanitarną, infrastrukturę, reformy instytucjonalne oraz aparat bezpieczeństwa. Z jednej strony wsparcie to umożliwiało społeczeństwu funkcjonowanie w warunkach ograniczonej suwerenności i przygotowywało kadry przyszłego państwa; z drugiej zaś

mogło niezamierzenie stabilizować samą przejściowość, gdyż donorzy pokrywali koszty systemu, którego ostateczne rozwiązanie polityczne było stale odkładane. Ekonomia rozwoju określa podobne ryzyko mianem aid dependency, jednak w Palestynie problem jest bardziej złożony, ponieważ zależność finansowa pozostaje sprzężona z ograniczeniami suwerenności fiskalnej, granicznej i terytorialnej. Powstaje w ten sposób paradoks donorów.

Jeżeli wycofają pomoc, koszty społeczne ponosi przede wszystkim ludność i słabe palestyńskie instytucje. Jeśli jednak finansują system bez wymagania postępu politycznego, mogą pośrednio zmniejszać koszt utrzymywania status quo dla aktorów posiadających większą zdolność do jego zmiany. Pomoc humanitarna nie powinna być z tego powodu traktowana instrumentalnie – ochrona życia nie jest narzędziem negocjacyjnym. Inaczej wygląda kwestia finansowania długoterminowych struktur państwotwórczych; tam donator powinien pytać, czy buduje suwerenność, czy jedynie coraz sprawniej administruje niesuwerennością.

Podobny problem dotyczy odbudowy Gazy. Przywracanie budynków bez określenia przyszłego ustroju bezpieczeństwa może oznaczać finansowanie infrastruktury dla następnego cyklu wojennego. Z drugiej strony, uzależnienie całej odbudowy od idealnego rozwiązania politycznego mogłoby skazać ludność na wieloletnią katastrofę. Ekonomia pokoju wymaga zatem sekwencji, w której pomoc humanitarna pozostaje bezwarunkowa w zakresie ochrony podstawowych potrzeb, natomiast wielkie inwestycje infrastrukturalne są sprzęgnięte z wiarygodnym planem administracji, bezpieczeństwa, rozbrojenia i palestyńskiej suwerenności. W ten sposób rekonstrukcja staje się częścią state-building, a nie jedynie techniczną rekonstrukcją zniszczonej tkanki miejskiej.

Mocarstwa ponoszą zatem kilka odmiennych typów odpowiedzialności, których nie wolno ze sobą mylić. Odpowiedzialność historyczna dotyczy decyzji współtworzących strukturę konfliktu, takich jak brytyjska polityka mandatowa. Odpowiedzialność przyczynowa odnosi się do współczesnego wpływu dostaw broni, finansowania, ochrony dyplomatycznej i presji ekonomicznej na zachowanie stron. Odpowiedzialność prawna wynika z konkretnych zobowiązań państw, co MTS szczególnie mocno rozwinął w kontekście obowiązku nieuznawania i niewspierania bezprawnej sytuacji na terytorium okupowanym. Odpowiedzialność polityczna dotyczy zdolności działania: od mocarstwa posiadającego wyjątkowy wpływ można racjonalnie oczekiwać więcej niż od państwa pozbawionego jakiejkolwiek dźwigni. Odpowiedzialność moralna obejmuje natomiast problem podwójnych standardów, konsekwencje własnych sojuszy oraz przewidywalne skutki zaniechania.

Nie oznacza to przypisania mocarstwom odpowiedzialności za każdy czyn stron konfliktu. Palestyński terrorysta nie przestaje odpowiadać za swój czyn dlatego, że istnieje regionalny patron jego organizacji. Izraelski rząd nie zostaje pozbawiony własnej sprawczości przez wsparcie USA, a

arabscy przywódcy nie mogą przypisać swoich decyzji wyłącznie dawnemu kolonializmowi. Właśnie tutaj niezbędne jest rozróżnienie między enabling conditions a proximate agency: zewnętrzny aktor może tworzyć warunki, które czynią określone zachowanie łatwiejszym, bardziej opłacalnym lub mniej kosztownym, ale decyzję o konkretnym działaniu nadal podejmuje bezpośredni sprawca. Tak rozumiana współodpowiedzialność pozwala uniknąć dwóch intelektualnych błędów.

Pokój jako wielopoziomowy kontrakt gwarancyjny

Pierwszym z nich jest imperialny determinizm, według którego obecne wydarzenia stanowią prostą konsekwencję decyzji Londynu, Waszyngtonu czy Moskwy. Drugim zaś izolacjonizm analityczny, zakładający, że Izraelczycy i Palestyńczycy sami stworzyli ten konflikt, a społeczność międzynarodowa może jedynie apelować o rozwagę. Historia ukazuje jednak układ bardziej złożony: lokalna sprawczość operuje wewnątrz międzynarodowo skonstruowanego systemu bodźców.

Trwałego pokoju prawdopodobnie nie da się osiągnąć wyłącznie przy stole dwóch stron, choć żadna zewnętrzna koalicja nie jest w stanie ich politycznie zastąpić. Konieczny jest system przypominający wielopoziomowy kontrakt. Izraelczycy i Palestyńczycy muszą uzgodnić podstawową treść przyszłego ładu i nadać mu demokratyczną legitymację. Stany Zjednoczone są najlepiej pozycjonowane, by dostarczać twardych gwarancji bezpieczeństwa i wpływać na izraelski rachunek strategiczny. Państwa arabskie mogą zapewnić regionalną integrację, polityczne wsparcie dla palestyńskiej reformy, kanały mediacyjne oraz kapitał na odbudowę. Europa mogłaby wzmacniać praworządność, instytucje, ekonomię i mechanizmy monitorowania, natomiast ONZ dostarczyć legitymizowane ramy oraz mandat dla struktur przejściowych.

Inne mocarstwa, w tym Chiny, mogą zwiększyć zasoby rekonstrukcyjne, co osłabi wrażenie, że przyszły porządek jest wyłącznie projektem jednego zachodniego hegemona. Taki system byłby zgodny z teorią concert diplomacy: żadna potęga nie posiada monopolu na pokój, lecz kilka kluczowych państw uzgadnia minimalny zakres norm, których nie wolno podważać. W przypadku Izraela i Palestyny wspólne minimum musiałoby obejmować trwałość Państwa Izrael, rzeczywistą państwowość palestyńską, niedopuszczalność terroryzmu i ataków na cywilów, likwidację niezależnych armii niepaństwowych, zakaz aneksji terytorium okupowanego, ograniczenie i rozwiązanie problemu osadnictwa zgodnie z uzgodnioną granicą, ochronę miejsc świętych, rozwiązanie kwestii uchodźców, międzynarodowe gwarancje bezpieczeństwa oraz odbudowę Gazy bez jej terytorialnego odłączenia od przyszłej Palestyny.

Współczesna Deklaracja Nowojorska jest istotna właśnie dlatego, że próbuje konstruować koalicję implementacyjną, a nie jedynie kolejną formułę retoryczną. Konferencja francusko-saudyjska została pomyślana jako mechanizm konkretnych, skoordynowanych i ograniczonych czasowo działań na rzecz państwowości palestyńskiej, bezpieczeństwa i integracji regionalnej. Sekretarz Generalny ONZ w 2025 roku określał państwowość palestyńską jako prawo, a nie nagrodę, wskazując dwa suwerenne, demokratyczne państwa z Jerozolimą jako stolicą obu jako docelowy porządek. W języku teorii norm oznacza to próbę przesunięcia rozwiązania dwupaństwowego z kategorii preferowanego scenariusza negocjacyjnego do kategorii podstawowej architektury legalnego ładu.

Nie wolno jednak przeceniać konferencji, deklaracji i koalicji dyplomatycznych. Historia konfliktu obfituje w projekty opisujące rozsądny pokój znacznie lepiej, niż polityka była zdolna go zrealizować. Instytucjonalizm racjonalnego wyboru przypomina, że deklarowana preferencja nie jest tożsama z gotowością do poniesienia kosztów jej realizacji. Państwo może popierać rozwiązanie dwóch państw na forum ONZ, a jednocześnie nie być gotowe ograniczyć handlu, zmienić polityki bezpieczeństwa czy użyć kapitału dyplomatycznego w momencie, gdy konkretna decyzja utrudnia ich powstanie. Międzynarodowy konsensus może być szeroki i płytki jednocześnie. Najważniejszym pytaniem nie jest więc to, ile państw deklaruje poparcie dla dwóch państw, lecz jaką cenę są gotowe zapłacić za zgodność własnej polityki z tą deklaracją. Czy potrafią uzależnić instrumenty współpracy od poszanowania prawa?

Pokój wymaga zmiany rachunku opłacalności

Czy są gotowi finansować przez lata rekonstrukcję i palestyńskie instytucje? Czy państwa arabskie zaakceptują rolę gwarantów bezpieczeństwa, a nie tylko sponsorów? Czy Stany Zjednoczone wykorzystają swój wpływ na Izrael również wtedy, gdy będzie to wiązało się z kosztem politycznym w Waszyngtonie? Czy europejskie rządy zadziałają wspólnie, gdy rozwiązanie przestanie być jedynie deklaracją? I czy przyszły palestyński aparat państwowy otrzyma wystarczające wsparcie, by rozbroić organizacje, które nie zaakceptują monopolu państwa?

W tym miejscu przebiega granica między dyplomacją deklaratywną a polityką transformacyjną. Transformacja wymaga bowiem zmiany rachunku opłacalności. Izraelski wyborca musi otrzymać system bezpieczeństwa, który sprawi, że wycofanie będzie mniej ryzykowne niż permanentna kontrola. Palestyński obywatel musi dostrzec, że pokojowa strategia przynosi rzeczywistą suwerenność, a nie kolejny okres przejściowy. Państwo arabskie powinno uznać regionalny pokój za wartość wyższą niż instrumentalizowanie konfliktu. Z kolei organizacja zbrojna musi mieć

pewność, że sabotaż porozumienia wywoła skoordynowaną reakcję nie tylko przeciwnika, lecz także państwa palestyńskiego, regionu i gwarantów międzynarodowych.

W kategoriach teorii gier jest to próba zmiany equilibrium. Konflikt trwa nie tylko dlatego, że aktorzy błędnie rozumieją własne interesy, ale ponieważ przy obecnych bodźcach określone zachowania pozostają dla nich racjonalne. Rząd może odkładać kompromis, jeśli koszt status quo jest niższy niż ryzyko wycofania. Organizacja zbrojna może wybierać przemoc, jeśli podnosi ona jej pozycję wobec konkurencyjnych elit. Mocarstwo może chronić sojusznika, o ile koszt reputacyjny jest mniejszy od strategicznej wartości sojuszu.

Pokój wymaga zatem nie moralnego wezwania do porzucenia interesów, lecz rekonstrukcji tych interesów poprzez instytucje. Ta perspektywa pozwala zrozumieć ograniczenia pojęcia „proces pokojowy". Proces może trwać nawet wtedy, gdy racjonalne bodźce prowadzą w kierunku przeciwnym do deklarowanego celu. Spotkania, komisje i dokumenty tworzą aktywność, ale niekoniecznie transformację. Sekretarz Generalny ONZ w 2025 roku trafnie przeciwstawiał w tym kontekście nadmiar procesu niedostatkowi pokoju, wzywając do implementacji zamiast kolejnego rytuału dyplomatycznego. Wniosek ten współgra z analizą porozumień z Oslo prowadzoną w tym artykule: instytucja przejściowa staje się niebezpieczna wtedy, gdy zaczyna reprodukować własną przejściowość.

Czas powrócić do głównego pytania badawczego: dlaczego konflikt izraelsko-palestyński tak długo opierał się dyplomacji, prawu międzynarodowemu i zmianom układu sił oraz w jakim stopniu jego trwałość wynika z historii, a w jakim z instytucjonalnego reprodukowania asymetrii? Odpowiedź nie jest jednowymiarowa. Historia dostarczyła materiałów konfliktu: dwa nacjonalizmy, imperialne dziedzictwo, Holocaust, Nakbę, problem uchodźców, wojny i konkurencyjne pamięci. Geografia sprawiła, że roszczenia nakładają się na bardzo małej przestrzeni. Religia nadała niektórym miejscom znaczenie niewymienialne na zwykłe korzyści materialne. Wreszcie regionalne państwa, mocarstwa i organizacje zbrojne wielokrotnie zwiększały zasoby pozwalające na kontynuowanie konfrontacji.

Instytucjonalizacja konfliktu i demitologizacja konieczności

Sama przeszłość nie wyjaśnia jednak długotrwałości tego systemu. Kluczowe znaczenie miała tutaj instytucjonalizacja konfliktu. Okupacja zyskała własną administrację, osadnictwo – drogi, gminy i elektoraty, a Autonomia Palestyńska ministerstwa i służby działające bez pełnej suwerenności.

Gaza stała się domeną osobnego systemu władzy Hamasu, pomoc międzynarodowa przekształciła się w trwały aparat donorów, a negocjacje w procedury, które nie wymuszają końcowego rezultatu. Bezpieczeństwo zmaterializowało się w barierach, checkpointach, wywiadzie i operacjach okresowych; pamięć – w edukacji i rytuałach; regionalna rywalizacja – w sieciach patronatu, a dyplomacja międzynarodowa w powtarzalny język deklaracji. Konflikt nie trwał więc dlatego, że brakowało instytucji, lecz częściowo dlatego, że powstało wiele struktur zdolnych zarządzać jego nierozwiązaniem.

To jedno z najważniejszych ustaleń interdyscyplinarnych. Socjologia organizacji uczy, że system może trwać bez centralnego autora, gdyż każda instytucja realizuje własną funkcję. Ekonomia polityczna wskazuje na interesy wyrastające wokół status quo, a psychologia wyjaśnia, jak trauma i lęk podnoszą koszt ryzyka kompromisu. Geografia polityczna pokazuje z kolei, w jaki sposób infrastruktura materializuje prawo i władzę. Prawo międzynarodowe wyznacza normatywne granice, lecz samo nie posiada wystarczających narzędzi egzekucji. Teoria stosunków międzynarodowych wyjaśnia, jak patroni modyfikują koszt decyzji. Historia natomiast przypomina, że żadna z tych struktur nie była odwieczna – każda stała się wynikiem konkretnych wyborów.

W tym kontekście Nowa Historiografia zachowuje swoje fundamentalne znaczenie. Jej największym wkładem nie jest zastąpienie izraelskiej narracji narodowej palestyńską ani ustanowienie jednego „rewizjonistycznego" dogmatu, lecz przywrócenie kontyngencji. Morris, Shlaim, Pappé, Flapan i ich krytycy pokazali – choć każdy w inny sposób – że rok 1948, polityka bezpieczeństwa, stosunki z Arabami i kolejne wojny należy rekonstruować poprzez decyzje, interesy, dokumenty i alternatywy, a nie wyłącznie przez pryzmat narodowych mitów.

Odrzucenie zasady ein breira nie oznacza twierdzenia, że każda alternatywa była równie realna lub moralnie lepsza. Oznacza ono obowiązek wykazania konieczności, a nie przyjmowania jej jako założenia. Metodologia ta powinna obowiązywać również Palestyńczyków: okupacja nie tworzy logicznej konieczności terroryzmu, a bezpaństwowość nie zwalnia przywództwa z odpowiedzialności za korupcję, przemoc wewnętrzną, autorytaryzm czy błędy strategiczne. Zagraniczny patronat nie znosi obowiązku budowy własnych instytucji.

Historia krzywdy może uzasadniać roszczenie do sprawiedliwości, lecz nie każdą metodę jego dochodzenia. Nauka staje się wiarygodna dopiero wtedy, gdy metoda demitologizacji zostaje zastosowana także wobec strony słabszej i narracji, z którą badacz sympatyzuje moralnie. Analogicznie: izraelskie bezpieczeństwo jest rzeczywistym dobrem politycznym, ale nie kategorią wyjmującą decyzje spod analizy.

Zagrożenie może być realne, a odpowiedź na nie niewłaściwa; atak może być bezprawny, lecz nie wszystkie środki przeciwdziałania mu są legalne; kontrola terytorium może redukować jedno ryzyko, jednocześnie generując inne. Nauka o bezpieczeństwie bada właśnie trade-offs, efekty drugiego rzędu, radykalizację, koszty okazji i niezamierzone konsekwencje. Polityka bezpieczeństwa, której nie wolno kwestionować tylko dlatego, że przeciwnik jest rzeczywiście niebezpieczny, przestaje być analizą strategiczną, a staje się dogmatem.

Stąd wynika centralna teza artykułu: konflikt nie jest ani „odwieczną wojną religijną", ani prostą opowieścią o jednym pierwotnym sprawcy, którego wyeliminowanie przywróciłoby naturalną harmonię. Jest dynamicznym systemem konfliktowym, w którym syjonizm i palestyński nacjonalizm, pamięć Zagłady i Nakby, bezpieczeństwo Izraela i palestyńskie samostanowienie, terroryzm i okupacja, osadnictwo i uchodźstwo, religia i ziemia, polityka mocarstw i słabość międzynarodowej egzekucji wzajemnie na siebie oddziałują. Nie wszystkie elementy mają jednakową wagę w każdej epoce ani nie generują symetrycznej odpowiedzialności. Systemowość nie oznacza moralnego relatywizmu, lecz wieloprzyczynowość. Podobnie należy rozumieć asymetrię.

Izrael jest państwem dysponującym pełną administracją, silną gospodarką, rozwiniętymi siłami zbrojnymi, globalnymi relacjami i znacznie większą zdolnością kształtowania rzeczywistości terytorialnej. Palestyńczycy pozostają narodem częściowo administrowanym przez własne instytucje, podzielonym politycznie i nieposiadającym porównywalnej władzy materialnej. Ta różnica ma kluczowe znaczenie dla zakresu odpowiedzialności, ponieważ większa zdolność działania oznacza większą zdolność zmiany systemu.

Asymetryczne obowiązki w służbie symetrycznych norm

Nie usuwa to jednak odpowiedzialności Hamasu czy innych aktorów palestyńskich za ich własne wybory. Asymetria sprawczości nie jest asymetrią człowieczeństwa ani immunitetem moralnym dla słabszego.

Trwałe rozwiązanie musi opierać się na asymetrycznie rozłożonych obowiązkach, podporządkowanych symetrycznej normie. Izrael dysponuje większą zdolnością zmieniania geografii Zachodniego Brzegu, dlatego szczególnie istotny jest jego obowiązek powstrzymania działań podważających przyszłą granicę. Palestyńskie struktury polityczne muszą natomiast rozwiązać problem pluralizmu zbrojnego, gdyż bez jednego monopolu legalnej siły nie mogą

wiarygodnie gwarantować sąsiadowi bezpieczeństwa. Mocarstwa powinny stosować swój wpływ zgodnie z zasadami, których przestrzegania żądają od stron, a państwa arabskie muszą przełożyć solidarność na realną odpowiedzialność za instytucje i bezpieczeństwo.

Społeczność międzynarodowa musi zaprzestać finansowania przejściowości bez horyzontu jej zakończenia. Ostateczna architektura pokoju, wyłaniająca się z niniejszej analizy, nie wymaga metafizycznego pogodzenia wszystkich historii. Wymaga natomiast dwóch suwerennych centrów politycznego samostanowienia (najlepiej z rozwijanymi stopniowo elementami konfederacyjnymi), uzgodnionej granicy opartej zasadniczo na linii 1967 roku i wzajemnych korektach oraz specjalnego, funkcjonalnego systemu Jerozolimy. Niezbędne są: realny palestyński monopol prawomocnej przemocy, międzynarodowe i regionalne gwarancje izraelskiego bezpieczeństwa, rozwiązanie problemu uchodźców łączące uznanie, kompensację i praktyczne możliwości osiedlenia, a także podporządkowanie osadnictwa finalnej suwerenności. Całość dopełnia demokratyczna reforma palestyńskich instytucji, ochrona praw mniejszości w obu państwach, gospodarka umożliwiająca Palestynie samodzielność bez iluzji pełnej separacji od Izraela oraz wieloletnia polityka pojednania społecznego.

Nie jest to projekt doskonały. Doskonały projekt nie istnieje, ponieważ każda możliwa konstrukcja wymaga rezygnacji z części historycznie autentycznych roszczeń. Izraelczycy nie uzyskają absolutnego bezpieczeństwa w znaczeniu całkowitej eliminacji ryzyka, a Palestyńczycy nie otrzymają literalnego odwrócenia wszystkich skutków 1948 roku. Nie wszystkie osiedla mogą zostać jednocześnie potraktowane jako nienaruszalne i podporządkowane pełnej palestyńskiej suwerenności; nie można zagwarantować jednocześnie całkowicie otwartej przestrzeni i zerowego ryzyka bezpieczeństwa. Polityka sprawiedliwego pokoju polega więc na takim rozdzieleniu niedoskonałości, aby żadna strona nie była zmuszona płacić za stabilność własną polityczną nieegzystencją.

Najważniejszym przeciwieństwem pokoju nie jest wojna, lecz wyłączność. Wyłączność pamięci sprawia, że cudza trauma wygląda jak propaganda. Wyłączność prawa do ziemi czyni drugą ludność intruzami. Wyłączność bezpieczeństwa pozwala budować je kosztem wolności drugiego. Wyłączność samostanowienia przekształca jeden naród w problem demograficzny drugiego. Wyłączność prawdy historycznej zamienia badanie w katechizm narodowy. Każdy z tych mechanizmów produkuje porządek, który wymaga podporządkowania drugiego człowieka.

Nie oznacza to jednak, że prawda jest kompromisem arytmetycznym. Nie należy tworzyć „półprawdy izraelskiej” i „półprawdy palestyńskiej”, by następnie składać je w dyplomatycznie użyteczną całość. Fakty wymagają dowodów, zbrodnie nazw, a błędne twierdzenia korekty. Nowa Historiografia jest istotna właśnie dlatego, że archiwum potrafi naruszyć mit. Prawda naukowa

różni się od prawdy plemiennej tym, że jej lojalność biegnie przede wszystkim do metody: źródła, falsyfikacji, porównania, otwartości na korektę oraz rozróżnienia między faktem, hipotezą, interpretacją a oceną normatywną.

Naukowa analiza roku 1948 musi zatem odróżniać udokumentowane wypędzenia od sporu o uniwersalny plan; analiza 1967 roku – realne zagrożenie wojną od późniejszej polityki okupacyjnej; analiza Oslo – przełom wzajemnego uznania od instytucjonalnej asymetrii umowy; analiza drugiej intifady – realność zamachów samobójczych od skutków polityki represyjnej; analiza Gazy – prawo Izraela do ochrony własnej ludności od legalności każdego konkretnego środka wojennego; analiza 7 października – historyczny kontekst od moralnej odpowiedzialności za zbrodnie przeciw cywilom. Taka dyscyplina epistemiczna jest jednocześnie warunkiem odpowiedzialnej polityki.

Pokój jako policentryczna architektura instytucjonalna

Historia konfliktu ukazuje dramatyczną łatwość, z jaką wyjaśnienie przechodzi w usprawiedliwienie. Żydowska historia prześladowań może służyć do przedstawiania niemal każdej formy kontroli jako konieczności bezpieczeństwa; palestyńska historia utraty i okupacji może być wykorzystana, by każdą przemoc nazywać oporem.

Naukowiec powinien przeciwstawić temu prostą, choć wymagającą zasadę: przyczyna czynu nie jest jego moralnym uniewinnieniem. Zrozumienie stanowi warunek skutecznego przeciwdziałania, a nie akt absolucji. Po ponad stu latach sporów o Palestynę można z większą pewnością odrzucić dwie deterministyczne tezy. Pierwsza głosi, że Żydzi i Palestyńczycy są skazani na wieczną wojnę ze względu na religię i historię. Tymczasem narody znacznie bardziej skonfliktowane w przeszłości potrafiły przekształcić swoje relacje, gdy zmieniły się instytucje i bodźce. Druga teza zakłada, że właściwy plan techniczny automatycznie rozwiąże konflikt. Nie rozwiąże go, ponieważ każda instytucja działa poprzez społeczeństwo, a to posiada swoją pamięć, lęki, religię, poczucie godności i interesy polityczne. Trwały pokój jest jednocześnie projektem konstytucyjnym, strategicznym, ekonomicznym, społecznym i psychologicznym. Najbardziej realistyczna perspektywa okazuje się więc mniej spektakularna niż wizje ostatecznego zwycięstwa.

Izraelczycy i Palestyńczycy nie muszą tworzyć wspólnego narodu, identycznej pamięci ani jednej teologii. Muszą natomiast stworzyć system, w którym konflikty interesów przestaną być rozstrzygane pytaniem o to, który naród ma silniejsze historyczne prawo do politycznego unicestwienia roszczeń drugiego. Państwo jest właśnie technologią przekształcania przemocy w procedurę; prawo – technologią ograniczania arbitralności; demokracja – technologią pokojowej zmiany władzy; dyplomacja – technologią wymiany bez wojny; a historiografia – technologią

korekty pamięci przez dowód. Gdy te technologie zawodzą, człowiek wraca do prymitywniejszych instrumentów: strachu, broni, mitu, zemsty i podziału na swoich oraz obcych. Konflikt izraelsko-palestyński jest dlatego szczególnie cennym laboratorium nauk społecznych.

Pokazuje on, jak szybko rozwój technologiczny może współistnieć z archaiczną logiką odwetu; jak silne państwo może pozostawać egzystencjalnie przestraszone; jak naród pozbawiony państwa potrafi rozwinąć rozbudowaną tożsamość polityczną. Obnaża sytuację, w której prawo jest powszechnie przywoływane, lecz niedostatecznie wykonywane, a demokracja współistnieje z głębokimi problemami dotyczącymi zakresu demos. Dowodzi również, że mocarstwo nie jest wszechwładne. Wielka Brytania nie zdołała rozwiązać sprzeczności własnego Mandatu. ZSRR nie wykreował arabskiego zwycięstwa mimo dostaw broni i patronatu. Stany Zjednoczone mogą znacząco zmienić koszt izraelskiej decyzji, ale nie są w stanie rozkazem prezydenta wyprodukować palestyńskiej legitymizacji ani izraelskiego zaufania społecznego. Unia Europejska może finansować instytucje i ustanawiać standardy, lecz nie rozbroi samodzielnie Hamasu ani nie przesunie osiedli. Arabia Saudyjska może zaoferować regionalną normalizację, ale nie zastąpi wewnętrznego mandatu społecznego Izraelczyków i Palestyńczyków. ONZ tworzy prawo i normy, jednak Rada Bezpieczeństwa pozostaje zakładnikiem polityki stałych członków.

Przyszły pokój musi być zatem policentryczny. Elinor Ostrom używała tego pojęcia do opisu systemów, w których wiele autonomicznych centrów decyzji współdziała według wzajemnie dopasowanych reguł. Pokój izraelsko-palestyński potrzebuje podobnej logiki: państw narodowych, lokalnych władz, wspólnych komisji, międzynarodowych gwarantów, sądów, instytucji bezpieczeństwa, podmiotów religijnych, organizacji społecznych i regionalnych mechanizmów gospodarczych. Rozwiązanie monocentryczne – jeden hegemon, jedna armia, jeden narrator historii – jest zbyt kruche dla tak wielowarstwowego konfliktu. Z tej perspektywy odpowiedzialność mocarstw polega nie na „rozwiązywaniu konfliktu za strony", lecz na tworzeniu środowiska, w którym pokojowe działanie staje się bardziej racjonalne od przemocy.

Jest to różnica między dominacją a architekturą. Dominujący hegemon wydaje polecenie; architekt systemu ustala reguły, gwarancje, sankcje i korzyści tak, aby zainteresowani sami mieli powód utrzymywać porządek. Trwały pokój będzie możliwy dopiero wtedy, gdy przestanie zależeć od tego, czy kolejny izraelski premier, palestyński prezydent, amerykański prezydent lub saudyjski następca tronu okaże się wyjątkowo mądry.

Tu pojawia się najdojrzalszy sens instytucji: mają one pozwalać zwykłym ludziom i przeciętnym politykom osiągać lepsze rezultaty niż te, których wymagałaby od nich heroiczna moralność. Dobra konstytucja nie zakłada świętych obywateli. Dobry traktat nie zakłada pełnego zaufania. Skuteczny system bezpieczeństwa nie zakłada braku fanatyków. Demokratyczny ład nie zakłada nieomylności

wyborców. Instytucja jest dobra wtedy, gdy przewiduje ludzką omylność i ogranicza jej zdolność przekształcania się w katastrofę. To najważniejsze przesłanie całej historii analizowanej od Deklaracji Balfoura po rok 2026.

Zbyt często politycy zakładali, że wystarczy odpowiednio silna armia, wyraźniejsza granica, kolejny szczyt, wycofanie, operacja, system odstraszania albo nowa formuła dyplomatyczna. Każde z tych narzędzi rozwiązywało część problemu, tworząc jednocześnie następne. System społeczny jest bowiem bardziej złożony niż pojedyncza teoria przyczynowa.

Izrael potrzebuje bezpieczeństwa, ale bezpieczeństwo pozbawione palestyńskiego horyzontu politycznego reprodukuje zagrożenia, przed którymi ma chronić. Palestyńczycy potrzebują państwa, lecz państwo z konkurencyjnymi armiami i nieskuteczną demokracją będzie kruche. Mocarstwa potrzebują stabilnego Bliskiego Wschodu, ale stabilizacja ignorująca problem palestyński okazuje się niestabilnością odroczoną.

Wzajemne ograniczenie jako fundament suwerenności konstytucyjnej

Prawo wymaga egzekucji, lecz ta pozbawiona legitymizacji może stać się jedynie kolejną formą dominacji. Pamięć jest niezbędna dla tożsamości, jednak gdy staje się bezkrytyczna, zamienia się w mechanizmem dziedziczenia konfliktu. Dlatego też nadrzędną kategorią przyszłego porządku nie powinno być zwycięstwo, lecz wzajemne ograniczenie.

Izrael ogranicza swoje roszczenia terytorialne w zamian za uznanie, bezpieczeństwo i regionalną integrację. Palestyńczycy rezygnują z maksymalistycznych żądań dotyczących całej historycznej Palestyny, monopolizując legalną siłę w ramach własnego państwa. Państwa arabskie ograniczają instrumentalne wykorzystywanie sprawy palestyńskiej, przejmując odpowiedzialność za regionalne gwarancje. Mocarstwa zaś rezygnują z polityki podwójnych standardów, podporządkowując swój patronat wspólnej normie. Każda ze stron ustępuje nie dlatego, że jej historia zostaje unieważniona, lecz dlatego, że prawo drugiego człowieka wyznacza granicę realizacji własnego roszczenia. Taki porządek oznaczałby w sensie filozoficznym przejście od suwerenności rozumianej jako nieograniczona wola do suwerenności konstytucyjnej – władzy, która istnieje właśnie dlatego, że sama podlega normom. W nowoczesnym państwie obywatel jest wolny nie dzięki brakowi siły państwa, lecz dlatego, że siła ta została zinstytucjonalizowana i ograniczona prawem. Analogicznie dwa narody mogą być naprawdę suwerenne nie wtedy, gdy każdy zyska zdolność do dowolnego

działania przeciw drugiemu, lecz gdy obie suwerenności są wystarczająco silne, by umożliwić samostanowienie, a jednocześnie wystarczająco ograniczone, by nie przekształcić go w dominację.

Konflikt Izraela i Palestyny jest pytaniem o możliwość cywilizacji prawa. Nie chodzi o to, czy człowiek może wyzbyć się interesów, lęków czy tożsamości, lecz czy potrafi stworzyć reguły silniejsze od impulsu do wykorzystania chwilowej przewagi. Cywilizacja nie eliminuje konfliktu; ona przekształca metodę jego rozstrzygania. Zamiast eksterminacji oferuje procedurę, zamiast zemsty – odpowiedzialność, zamiast podboju – granicę, zamiast zakładnika – negocjatora, zamiast mitu archiwum, zamiast zbiorowej winy – indywidualny proces, a zamiast permanentnej okupacji – polityczną umowę.

Ostateczna odpowiedź na pytanie o „wojnę o ziemię, pamięć i prawdę" okazuje się paradoksalna. Ziemi nie da się podzielić wyłącznie za pomocą mapy, gdyż jest ona przestrzenią pamięci. Pamięci nie można uporządkować samą historiografią, bo stanowi ona element tożsamości i polityki. Prawdy zaś nie można ustanowić samym prawem, gdyż wymaga ona otwartości na dowód i korektę.

Żadna z tych kategorii nie musi jednak prowadzić do wojny. Ziemia może zostać objęta konkurencyjnymi prawami i uzgodnionymi granicami, pamięć może pomieścić różne narracje, a prawda może funkcjonować jako metoda dochodzenia, a nie własność jednego narodu. Historia Izraela i Palestyny uczy, że ludzkość błądzi najdotkliwiej wtedy, gdy własną częściową prawdę podnosi do rangi prawdy absolutnej.

Brytyjskie imperium postrzegało region przez pryzmat własnego ładu i interesów. Ruchy narodowe widziały tę samą ziemię przez odmienne doświadczenia historyczne. Państwa arabskie i mocarstwa projektowały na nią swoją rywalizację, zaś religia nadawała miejscom znaczenie, którego kartografia polityczna nie była w stanie objąć.

Pokój jako instytucja zastępująca systemową racjonalność wojny

Każdy z tych punktów widzenia odsłaniał coś realnego, a jednocześnie coś zasłaniał.

Naukową postawą wobec tego konfliktu nie jest neutralność rozumiana jako brak sądu, lecz dyscyplina sądzenia. Należy oddzielać fakt od interpretacji, interpretację od hipotezy, a hipotezę od postulatu normatywnego; odpowiedzialność jednostki od instytucjonalnej, wyjaśnienie od usprawiedliwienia, asymetrię siły od symetrii godności, legalność od sprawiedliwości oraz bezpieczeństwo od polityki, która przedstawia się jako jego nieuchronna konsekwencja. Taki rygor

nie daje pocieszenia właściwego mitowi. Nie mówi Izraelczykom, że historia zawsze usprawiedliwia ich lęk, ani Palestyńczykom, że cierpienie automatycznie uświęca ich politykę. Nie zapewnia mocarstwom, że ich patronat jest bezinteresowny, a instytucjom międzynarodowym, że sama deklaracja prawa gwarantuje jego realizację. Nauka odbiera wszystkim uczestnikom część wygodnej niewinności. W zamian oferuje coś cenniejszego: możliwość uczenia się.

Jeżeli rok 1948 nie był wynikiem jednej, nieuchronnej logiki, to przyszłość również nią nie jest. Jeśli decyzje z 1967 roku stworzyły określone instytucje, można stworzyć inne. Jeżeli porozumienia w Oslo zostały w pewnych obszarach źle zaprojektowane, kolejne mogą uwzględnić te błędy. Jeśli 7 października obnażyło zawodność dotychczasowego modelu odstraszania, nie oznacza to, że jedyną alternatywą jest permanentna wojna. Jeżeli wojna w Gazie pokazała katastrofalne skutki konfliktu asymetrycznego w środowisku miejskim, doświadczenie to powinno prowadzić do silniejszych ograniczeń, a nie do ich porzucenia.

Największym zagrożeniem jest fatalizm. Odbiera on polityce sens, zamieniając decyzję w przeznaczenie. Gdy Izraelczyk wierzy, że każdy palestyński byt stanie się bazą zagłady, kontrola nie ma końca. Gdy Palestyńczyk uznaje, że Izrael rozumie wyłącznie przemoc, przemoc staje się nieskończona. Gdy mocarstwo uważa konflikt za nierozwiązywalny, ogranicza się do zarządzania kryzysem. Wówczas wszystkie strony otrzymują to, czego najbardziej się obawiają: przeciwnik zaczyna zachowywać się zgodnie z ich najgorszą teorią. Przełamanie tego cyklu wymaga więc nie tylko zmiany granic, lecz zmiany oczekiwań wobec przyszłości. Pokój musi stać się wydarzeniem wiarygodnym jeszcze przed swoim pełnym urzeczywistnieniem. Temu służą gwarancje, instytucje, międzynarodowe siły, demokratyczne mandaty, bodźce gospodarcze, transparentne harmonogramy oraz odpowiedzialność prawna. Ich wspólną funkcją jest zbudowanie mostu między światem głębokiej nieufności a światem, w którym współpraca sama zaczyna dostarczać dowodów własnej racjonalności. Nie należy oczekiwać, że pierwszy traktat od razu stworzy przyjaźń.

Egipt i Izrael przez dziesięciolecia utrzymywały raczej chłodny pokój niż społeczną wspólnotę, a mimo to granica przestała być regularnym polem wielkich wojen. Król Husajn, którego Shlaim przedstawia jako zwolennika „ciepłego pokoju", rozumiał znaczenie przeniesienia relacji poza sam brak walk. Izrael i Palestyna mogą potrzebować podobnej sekwencji: najpierw wystarczająco solidnej negatywnej stabilności, następnie funkcjonalnej współpracy, a dopiero w kolejnych pokoleniach głębszego pojednania.

Skromność może być cnotą polityczną. Pokój nie wymaga, aby obie strony przyjęły jedną metafizykę ziemi; wymaga jedynie, by żadna z nich nie dawała prawa do odbierania człowiekowi ochrony prawnej. Nie wymaga jednej pamięci, lecz tego, by pamięć nie była podstawą dziedziczenia odpowiedzialności karnej. Nie wymaga wspólnej religii ani narodu – wymaga wspólnej granicy

przemocy. To być może najpełniejsza odpowiedź, jakiej interdyscyplinarna nauka może udzielić po analizie stulecia tego konfliktu.

Pokój nie jest stanem naturalnym, który pojawi się po usunięciu jednej przyczyny. Jest skomplikowaną instytucją, wymagającą nieustannej reprodukcji poprzez prawo, bezpieczeństwo, gospodarkę, edukację, pamięć, wzajemność i zdolność do korekty błędów. Wojna również jest instytucją; posiada własne organizacje, rytuały, interesy, język i pamięć. Pytanie nie brzmi więc, czy ludzie są „z natury" zdolni do pokoju, lecz który system skuteczniej zorganizuje ich zachowanie.

Jeżeli miałaby pozostać jedna teza zamykająca cały artykuł, powinna brzmieć następująco: Izraelczycy i Palestyńczycy nie są skazani przez historię na wojnę, lecz uwięzieni w instytucjach, pamięciach i strukturach bodźców, które przez dziesięciolecia sprawiały, że reprodukowanie konfliktu było łatwiejsze niż ponoszenie kosztu pokoju.

Pokój jako instytucjonalna odpowiedzialność i samoograniczenie

To nie to samo. Przeznaczenia zmienić nie można; instytucje – tak. Wymaga to od Izraela przekształcenia przewagi w zdolność samoograniczenia, od Palestyńczyków – zamiany roszczenia do wolności w odpowiedzialną państwowość, od świata arabskiego – przekucia solidarności w gwarancje, od Stanów Zjednoczonych – zmiany patronatu w skuteczne pośrednictwo, od Europy – przełożenia normatywnych deklaracji na realne instrumenty, a od ONZ – utrzymania uniwersalnej ramy prawa. Wymaga zaś od wszystkich mocarstw zaakceptowania faktu, że stabilność zbudowana na permanentnym wyłączeniu jednego narodu z pełnej podmiotowości zawsze będzie jedynie stabilnością warunkową.

Wymaga to również od nauki czegoś trudnego: obrony prawdy przed potrzebą politycznej użyteczności. Historyk musi być gotów rozczarować własną wspólnotę, prawnik – rozróżniać zarzut od wyroku, politolog – dostrzegać interes tam, gdzie retoryka mówi o moralności, psycholog – badać traumę bez zamieniania jej w usprawiedliwienie, ekonomista – rozumieć, że nie każde dobro posiada cenę, a filozof pamiętać, że abstrakcyjna sprawiedliwość dotyczy konkretnych ciał zdolnych cierpieć.

Ponownie spotykają się historia i etyka. Historia pyta: co zrobiliśmy? Nauka społeczna: dlaczego to zrobiliśmy i jakie systemy nasze działania stworzyły? Prawo: co wolno było zrobić? Etyka: co należało zrobić? Polityka zaś musi odpowiedzieć na pytanie najtrudniejsze: co możemy zrobić teraz, wiedząc już to wszystko?

Odpowiedź nie będzie czysta. Każdy realistyczny pokój będzie zawierał kompromisy, które część ludzi uzna za niesprawiedliwe. Pozostawi ludzi po niewłaściwej stronie wymarzonej granicy, miejsca niemożliwe do odzyskania, roszczenia zaspokojone tylko częściowo i pamięci niezdolne do pełnego pojednania. Ale alternatywą dla niedoskonałej sprawiedliwości nie jest sprawiedliwość doskonała.

Alternatywą może być następne pokolenie wojny. Dojrzałość polityczna zaczyna się właśnie od rozpoznania tej różnicy. Cywilizacja nie rozwija się liniowo, od błędu ku prawdzie. Ludzkość buduje systemy, wierzy w ich trwałość, odkrywa ich konsekwencje i broni ich z przyzwyczajenia; niekiedy dopiero katastrofa zmusza ją do rewizji przekonań. Konflikt izraelsko-palestyński ukazuje tę prawidłowość z wyjątkową intensywnością: każdy etap produkował teorię, która miała zakończyć poprzedni problem, a następnie sama stawała się częścią następnego.

Nie musi jednak tak pozostać. Ludzkość błądzi, ponieważ jej wiedza jest niepełna, pamięć selektywna, interesy partykularne, a lęk potrafi przekształcić możliwość w pozorną konieczność. Ale ta sama ludzkość stworzyła archiwum, uniwersytet, sąd, konstytucję, dyplomację, prawa człowieka i instytucję publicznej krytyki właśnie po to, aby móc korygować własne błędy. Nauka nie obiecuje, że człowiek przestanie błądzić. Obiecuje coś skromniejszego i być może ważniejszego: że błąd można rozpoznać, nazwać, zrozumieć jego mechanizm i spróbować nie przekazywać go następnym pokoleniom.

Izrael i Palestyna pozostają nie tylko geografią konfliktu, lecz laboratorium ludzkiej odpowiedzialności. Na tej niewielkiej przestrzeni spotkały się imperium i nacjonalizm, Holocaust i Nakba, religia i nowoczesność, demokracja i okupacja, terroryzm i państwowa przemoc, prawo i potęga, pamięć i propaganda oraz wielka geopolityka i codzienne życie rodzin, które przede wszystkim chciałyby nie bać się następnego poranka. W ich doświadczeniu zawiera się pytanie uniwersalne: czy człowiek potrafi ograniczyć własną rację, zanim zrobi to za niego katastrofa? Odpowiedź pozostaje otwarta. Historia nie powinna kończyć się fatalizmem. Powinna kończyć się odpowiedzialnością.

Ludzkość, nawet kiedy błądzi pomiędzy pamięcią i lękiem, siłą i prawem, własną krzywdą i cudzym człowieczeństwem, nie przestaje szukać światła prawdy. Prawda ta nie jest własnością Izraela, Palestyny, mocarstwa, religii ani zwycięzcy. Jest trudnym obowiązkiem konfrontowania własnego obrazu świata z faktami, własnej siły z prawem i własnego cierpienia z prawem drugiego człowieka do życia. Dopiero tam, gdzie ta konfrontacja staje się instytucją, a nie chwilowym moralnym wzruszeniem, zaczyna się możliwość pokoju.

> Ostatecznie konflikt ten staje się uniwersalnym pytaniem o granice ludzkiej racji: czy potrafimy dobrowolnie ograniczyć własne roszczenia i siłę, zanim zmusi nas do tego kolejna katastrofa? Historia nie musi kończyć się fatalizmem, lecz może stać się lekcją odpowiedzialności, w której prawda przestaje być plemienną własnością, a staje się wspólnym obowiązkiem. Pozostaje pytanie, czy będziemy w stanie zbudować system silniejszy niż impuls do wykorzystania chwilowej przewagi nad drugim człowiekiem.

Inspiracje

[1] "Israel and Palestine Reappraisals Revisions Refutations" Avi Shlaim

Avi Shlaim (ur. 31 października 1945 r.) jest urodzonym w Iraku brytyjsko-izraelskim historykiem i emerytowanym profesorem stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Oksfordzkim, a także emerytowanym członkiem St Antony's College w Oksfordzie. Specjalizując się w historii dyplomacji Bliskiego Wschodu i konflikcie arabsko-izraelskim, Shlaim jest powszechnie uznawany za wybitną postać wśród izraelskich „Nowych Historyków". Grupa ta dokonała ponownej analizy konwencjonalnych narracji syjonistycznych i genezy wojny arabsko-izraelskiej z 1948 roku, wykorzystując odtajnione archiwa państwowe, udostępniane od lat 80. XX wieku. Jego praca wniosła istotny wkład w historiograficzną rewizję izraelskiej dyplomacji, podziału Palestyny i regionalnych doktryn bezpieczeństwa, takich jak „Żelazny Mur". Shlaim został wybrany członkiem Brytyjskiej Akademii w 2006 roku.

Avi Shlaim *(born October 31, 1945) is an Iraqi-born British-Israeli historian and Emeritus Professor of International Relations at the University of Oxford, as well as an Emeritus Fellow of St Antony's College, Oxford. Specializing in Middle Eastern diplomatic history and the Arab-Israeli conflict, Shlaim is widely recognized as a prominent figure among Israel's "New Historians." This group of scholars re-examined conventional Zionist narratives and the origins of the 1948 Arab-Israeli War using declassified state archives released from the 1980s onward. His work has contributed substantially to the historiographical reassessment of Israeli diplomacy, the partition of Palestine, and regional security doctrines such as the "Iron Wall." Shlaim was elected a Fellow of the British Academy in 2006.*

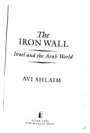
University of Oxford

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:

[1] "al-Ḥarb min ajl Filasṭīn: i'ādat kitābat tārīkh 1948"
Avi Shlaim



[2] "The Iron Wall: Israel and the Arab World"

Avi Shlaim

Allan Lane

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[3] "Israel's Border Wars 1949–1956"

Benny Morris

Oxford University Press | ISBN: 9780198278504



[4] "The Ethnic Cleansing of Palestine"

Ilan Pappé

Oneworld Publications



[5] "Ten Myths About Israel"

Ilan Pappé

Verso Books | ISBN: 9781786630209



[6] "Historical Dictionary of Palestine"

Ilan Pappé

Bloomsbury Publishing PLC | ISBN: 9781538119860



[7] "People and Forests: Communities, Institutions, and Governance"

Elinor Ostrom

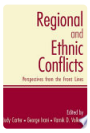
MIT Press | ISBN: 9780262571371



[8] "Routledge Companion to the Israeli-Palestinian Conflict"

Asaf Siniver

2022 | Taylor & Francis | ISBN: 9780429648618



[9] "Regional and Ethnic Conflicts"

Judy Carter

2015 | Routledge | ISBN: 9781317344667



[10] "Ethnic Conflict"

Neal G. Jesse, Kristen P. Williams

2010 | CQ Press | ISBN: 9781483316758



[11] **"United Nations International Meeting in Support of Middle East Peace"**

United Nations. Division for Palestinian Rights

2003

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] **"Israeli Intransigence?: The Iron Wall: Israel and the Arab World . Avi Shlaim."**

Benny Morris

2000 | Journal of Palestine Studies | DOI: 10.1525/jps.2000.29.4.02p0089d

Źródło

[2] **"The Failure of the 'Peace Orthodoxy': a Critical Review of the Israel–Palestine Peace Process"**

Ilan Pappe

2026 | The Maghreb review/Maghreb review | DOI: 10.1353/tmr.00027

Źródło

[3] **"The 'small Israel', 1948–1967"**

Ilan Pappé

2018 | Israel | DOI: 10.4324/9781315714318-3

Źródło

[4] **"Ilan Pappé : "Comment Israël a fait de la Palestine la plus grande prison du monde""**

Ilan Pappé

2017

Źródło

[5] **"A Long Polycentric Journey"**

Elinor Ostrom

2014 | DOI: 10.5040/9781666993905.ch-1

Źródło

[6] **"Selections From Y673 Syllabus: Institutional Analysis And Development—Micro"**

Elinor Ostrom

2017 | DOI: 10.5040/9781666993875.ch-001

Źródło

[7] **"The Multiple Meanings Of Institutions"**

Elinor Ostrom

2015 | DOI: 10.5040/9781666993882.ch-002

Źródło

[8] **"Polycentric Systems as One Approach for Solving Collective-Action Problems"**

Elinor Ostrom

2011 | DOI: 10.2139/ssrn.1936061

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 229ecfd9-1feb-416d-90e1-703fc03579eb